

Problematyka europejska w przekazach programowych kandydatów na urząd Prezydenta RP w latach 1990 – 2000.

Wprowadzenie

Problematyka europejska, w szczególności zaś kwestia przynależności Polski do struktur wspólnotowych (a następnie unijnych) w ostatnim dziesięcioleciu XX wieku stanowiła jeden z głównych przedmiotów dyskusji politycznych i publicznych w naszym kraju. Ogłoszone na początku okresu transformacji hasło „powrotu do Europy” stało się punktem wyjścia dla późniejszego postulatu integracji Polski z EWG a następnie UE. Kolejne decyzje polityczne (m.in. podpisanie w XII 1991 r. Układu Europejskiego, czy też rozpoczęcie pod koniec III 1998 r. negocjacji z UE) stanowiły przedmiot analiz i komentarzy ekspertów, publicystów oraz polityków. Wraz z postępującym procesem zbliżania się Polski do Zjednoczonej Europy zakres publicznych debat oraz stopień szczegółowości analizowanych kwestii poszerzał się. Szczególne forum wymiany poglądów na temat kierunków polskiej polityki zagranicznej, międzynarodowej współpracy i rywalizacji ekonomicznej oraz wymiany kulturowej stanowiły kolejne kampanie wyborcze. Specyfika okresu poprzedzającego wybory (rywalizacja) w istotny sposób determinowała styl dyskusji, w szczególności zaś stosowaną retorykę oraz sposób argumentowania (zwiększenie wyrazistości postaw, próba określenia korzyści i zagrożeń, potencjalnych zysków i strat, formułowanie obietnic w tym zakresie, dominacja argumentacji emocjonalnej i jednostronnej).

Trzy dotychczasowe powszechne elekcje prezydenckie wyznaczają symboliczne ramy dekady lat 90. w III RP. Kampania poprzedzająca wybory w 1990 r. była pierwszym forum prezentacji wizji Polski w nowych warunkach geopolitycznych. Z kolei kampania z 1995 r. stała się areną walki ideologicznej, w której jednym z elementów łączących niemal wszystkich kandydatów bez względu na reprezentowane orientacje ideologiczne były zapatrywania na problematykę europejską. I wreszcie, wybory z 2000 r. potwierdziły istnienie

całkowicie odmiennych postaw wobec integracji Polski z UE: podczas kampanii wyborczej formułowane i rozpowszechniane były argumenty zarówno zwolenników, jak i przeciwników przystąpienia naszego kraju do struktur unijnych, co można było uznać za swoiste przygotowania do przyszłej kampanii referendalnej.

Co prawda, rywalizacja prezydencka ma przede wszystkim charakter personalny, jednakże wizerunek osobisty nie stanowi jedynej treści przekazów rozpowszechnianych w czasie kampanii wyborczej. Drugim elementem jest przygotowana oferta programowa, na którą składają się główne cele i zamierzenia kandydata, ocena sytuacji politycznej, społecznej i ekonomicznej kraju oraz deklaracje działań, jakie zamierza podjąć dana osoba po objęciu urzędu¹. Oferta programowa zawarta zostaje w kilku typach przekazów: programie wyborczym, przyjmującym zwykle postać oficjalnego dokumentu, platformie wyborczej, prezentowanej w ulotkach, broszurach i audycjach wyborczych oraz sloganie. Kwestie programowe są także treścią wypowiedzi kandydata, udzielanych podczas kampanii (w audycjach wyborczych oraz w rozmowach z dziennikarzami i wyborcami)².

Spośród 36 kandydatów ubiegających się o urząd Prezydenta RP w latach 1990 – 2000³, zdecydowana większość była bądź tzw. kandydatami partyjnymi (14) lub była przez podmioty polityczne formalnie popierana (12). Stąd też analiza przekazów o charakterze programowym rozpowszechnianych podczas kampanii przez poszczególnych kandydatów na urząd Prezydenta RP w dużej mierze ukazują ewolucję postaw wobec idei integracji Polski ze strukturami europejskimi, jakie charakteryzowały różne podmioty polityczne. Z kolei zestawienie tych wniosków z nastrojami i oczekiwaniami społecznymi pozwala na wskazanie, na ile postawy kandydatów odzwierciedlały poglądy tych, do których kierowali oni swoją ofertę wyborczą. W dalszej części niniejszej pracy przedstawione zostaną refleksje dotyczące opinii i postaw Polaków wobec integracji z UE, a następnie wnioski z analizy przekazów programowych kandydatów z poszczególnych prezydenckich elekcji. Podjęta zostanie także próba wskazania najczęściej stosowanych stylów argumentacji oraz obietnic składanych przez kandydatów.

¹ Zob. hasło „program wyborczy”, Słownik polityki, pod red. M. Bankowicza, Warszawa 1996, s. 220. Należy przy tym zauważyć, iż tzw. kandydaci partyjni nierzadko w czasie kampanii posługują się programem politycznym partii, którą reprezentują. Program polityczny definiowany jest zwykle jako: „wyraz określonych interesów politycznych, stanowiący sposób komunikacji pomiędzy podmiotami politycznymi; zbiór celów i zamierzeń partii politycznych, ruchów politycznych, organów władzy i administracji państwowej, jednostek i grup politycznych, które chcą zdobyć władzę lub uzyskać na nią wpływ; pewien system warunkujących się wzajemnie planowych działań”. Za: Leksykon politologii. Praca zbiorowa pod red. A. Antoszewskiego i R. Herbuta, Wrocław 1998, s. 457.

² Powyższe zestawienie wprowadza więc podział na formy (typy) przekazów oraz ich nośniki (kanały przekazu), które zastosowany będzie do analizy przekazów programowych.

³ Na liczbę tę składa się suma wszystkich zarejestrowanych kandydatów w trzech wyborach prezydenckich.

Problematyka europejska a polska opinia publiczna

Systematyczne badania nad stosunkiem Polaków do idei integracji ze strukturami europejskimi Centrum Badania Opinii Publicznej rozpoczęło w 1993 r.⁴ Zestawienie danych liczbowych z ostatniej dekady wskazuje na istnienie w tej kwestii przychylniej reakcji społeczeństwa polskiego. Najwyższą akceptację odnotowano w V 1996 r., kiedy 80% ankietowanych opowiadało się za przystąpieniem Polski do UE. Był to moment przełomowy – dotąd bowiem liczba zwolenników przynależności Polski do Zjednoczonej Europy rosła, zaś po roku 1996 zaczęła spadać, podczas gdy poszerzały się szeregi osób niechętnych integracji. W V 1999 r. oraz w okresie od III – VII 2000 r. (czyli w czasie poprzedzającym ostatecznie z analizowanych wyborów prezydenckich) za integracją opowiadało się ok. 55% badanych⁵.

Analiza wyników badań nad nastrojami społecznymi i kwestiami społecznie ważnymi wskazuje, iż najważniejsze problemy, które absorbują uwagę polskiego społeczeństwa lub poszczególnych grup społecznych, bez względu na czas i okoliczności, podzielić można na kilka zasadniczych bloków: społeczno – gospodarczy (walka z bezrobociem, zasięg działania rynku, prywatyzacja, obecność obcego kapitału), polityczno - państwowy (problematyka samorządowa, tworzenie nowych instytucji państwowych), rozliczenia z przeszłością (problem lustracji) oraz stosunki Państwo - Kościół⁶. Problematyka europejska, czy szerzej polityki zagranicznej należała zaś do kwestii, których waga zmieniała się wraz z konkretnymi wydarzeniami z nią związanymi.

W połowie lat 90. wraz z rozwojem środków masowego przekazu zwiększyła się wiedza społeczeństwa o polityce międzynarodowej, czyli o korzyściach i zagrożeniach płynących z zewnątrz, zarówno w sferze polityki, jak i gospodarki⁷. O ile na początku lat 90. (lata 1992 – 1993) procent obaw dotyczących możliwości konfliktu z sąsiednimi państwami wynosił od 1 do 3%, o tyle w 1994 r. osiągnął 9%, a w 1995 r. – 6%⁸. Ponadto coraz większy niepokój wywoływała kwestia rozwoju wydarzeń w byłym ZSRR (wzrost o średnio 6 punktów; w 1993 r. obawiało się tego ponad 60% badanych) zaś spadał poziom obaw w

⁴ W artykule wykorzystane zostaną wyniki badań prowadzonych przez jeden ośrodek badawczy: CBOS. Dzięki temu, iż zachowane zostały zarówno pytania zadawane respondentom, jak i metodologia badań opinii publicznej możliwe staje się porównanie wyników badań pochodzących z różnych okresów.

⁵ Za: B. Rogulska, *Opinie o integracji Polski z Unią Europejską* (w:) *Nowa rzeczywistość. Oceny i opinie 1989 – 1999*, pod red. K. Zagórskiego i M. Strzeszewskiego, Warszawa 2000, s. 213 oraz Komunikat CBOS pt. „Poparcie dla integracji Polski z Unią Europejską”, nr 48, III 2000, nr 105 VII 2000 oraz nr 137 IX 2000.

⁶ Szerzej o tym: G. Pyszczek, *Tematyka kampanii wyborczej*, (w:) *Świat elity politycznej*, red. W. Wesołowski, I. Panków, Warszawa 1995, s. 16 - 31 oraz K. Hałacińska, *Obawy i niepokoje społeczeństwa polskiego w okresie wyborów 1991 i 1993 - analiza wyników badań*, (w:) *Wybory parlamentarne 1991 i 1993 a polska scena polityczna*, Warszawa 1995, s. 159 - 178.

⁷ K. Hałacińska, op. cit., s. 159 i n.

⁸ A. Sęk, *Postrzeżenie zmian sytuacji w Polsce*, (w:) *Nowa rzeczywistość*, s. 50.

stosunku do Zjednoczonych Niemiec (choć wciąż w 1993 r. był to przedmiot obaw około 40% badanych)⁹.

Z kolei w okresie pomiędzy drugimi i trzecimi wyborami prezydenckimi rosło poczucie bezpieczeństwa dzięki dobrej sytuacji w regionie, przyjęciu w 1999 r. Polski do NATO oraz rozpoczętym staraniom o przystąpienie do UE. Jednoczesny spadek poparcia dla idei integracji wiązał się z wzrostem pesymizmu w prognozach dotyczących przyszłego miejsca Polski w Europie i sceptycyzmu co do szans na szybkie skrócenie dystansu cywilizacyjno – gospodarczego, dzielącego Polskę od państwa UE. Wraz z upływem czasu wzrastały także obawy dotyczące skutków integracji: o ile wciąż w wielu kwestiach dominowały zapatrywania optymistyczne lub też neutralne („integracja nie będzie miała żadnego wpływu”), to jednak w odniesieniu do niemal wszystkich sfer regularnie zwiększał się odsetek tych, którzy przewidywali raczej niekorzystny wpływ integracji. Największy przyrost obaw zanotowano w odniesieniu do takich dziedzin jak: trwałość polskiej rodziny, religijność Polaków oraz zyczliwość ludzi wobec siebie oraz tolerancja wobec innych. Wzrost obaw dotyczył także kwestii, z którymi generalnie wiązano najwięcej nadziei: przestrzeganie prawa, stan środowiska naturalnego w Polsce, stosunek Polaków do pracy oraz stan wiedzy i poziom wykształcenia i życia kulturalnego Polaków. Korzystnych zmian oczekiwano także w zakresie postaw Polaków – liczone na podniesienie się poziomu ich gospodarności, oszczędności i przedsiębiorczości¹⁰.

Zmniejszenie się liczby osób deklarujących się jako zdecydowani zwolennicy przystąpienia Polski do UE wynikał w dużej mierze ze wzrostu świadomości trudności z tym związanych oraz z weryfikacji nierealnych prognoz dotyczących pełnej integracji (w połowie lat 90. jako termin podawano np. 2000 r.) – tym samym słabło przekonanie o możliwości, ale także potrzebie i zasadności szybkiej integracji. Coraz większą przewagę zaczęły zdobywać postulaty potrzeby modernizacji gospodarki polskiej przed wejściem do UE nad postulatem jak najszybszej integracji jako warunku przyspieszenia modernizacji kraju. I wreszcie, nastąpiły zmiany w ocenie wzajemnych stosunków pomiędzy Polską a krajami UE. O ile w 1996 r. dominowało przekonanie, że są to relacje partnerskie, jednakowo korzystne dla obu stron, o tyle w II połowie lat 90. rosło przekonanie, iż głównym beneficjentem są kraje członkowskie. Przekonanie takie wiązało się bezpośrednio z oceną motywów państw UE leżących u podstaw dążeń do zacieśnienia kontaktów z Polską – we wspomnianym okresie częsta była opinia, iż motywem tym jest „podporządkowanie słabszych przez najsilniejsze

⁹ Za: K. Hałacińska, op. cit., s. 160. Podane kwoty stanowią przybliżoną sumę odpowiedzi „zdecydowanie tak” i „raczej tak”.

¹⁰ B. Rogulska, op. cit., s. 226 – 227.

państwa europejskie”, choć tyle samo badanych (34%) sądziło, iż powodem jest chęć „wzmocnienia o nowe państwa siły i znaczenia zjednoczonej Europy”.

Spadek ogólnego zaufania Polaków do UE wynikał głównie z faktu, iż integracja jawiła się im jako coś mglistego i abstrakcyjnego, czego nie potrafili przełożyć na poziom doświadczenia osobistego. Istotny wpływ na postawy Polaków miał także wzrost obaw o sytuację poszczególnych sfer gospodarczych, w szczególności zaś o los gospodarstw rolnych, przedsiębiorstw państwowych i prywatnych. Nawet kwestia poziomu bezrobocia była z czasem coraz gorzej oceniana: w latach 1994 – 1996 większość badanych uważała, że integracja przyczyni się do zmniejszenia liczby osób pozostających bez pracy, po 1996 r. większość sądziła, iż liczba ta wzrośnie¹¹.

Podsumowując, stwierdzić należy, iż w ciągu minionej dekady nastąpiło swoiste „odczarowanie” sposobu myślenia Polaków o integracji naszego kraju z UE. Zmniejszeniu się liczby zwolenników towarzyszył przede wszystkim wzrost liczby przeciwników, mniej zaś było osób niezdecydowanych, co świadczyło o postępującej polaryzacji poglądów. Coraz precyzyjniej określano zarówno sfery, z którymi wiązane były największe nadzieje jak i kwestie rodzące najwięcej obaw. Wyraźne były także związki pomiędzy poziomem poparcia dla integracji a sytuacją społeczno – gospodarczą, panującą w kraju.

Zawartość przekazów programowych

Podczas kampanii poprzedzającej pierwsze powszechne wybory prezydenckie w 1990 r. większość kandydatów starała się udzielić odpowiedzi na jedno z kluczowych wówczas zagadnień: kierunków polskiej polityki zagranicznej. Zadawano sobie wówczas pytania zarówno o relacje ze wschodnimi, jak i zachodnimi sąsiadami Polski, w tym także o przyszłe stosunki pomiędzy naszym krajem a zjednoczoną Europą Zachodnią. Rozważania te czynione były w specyficznej sytuacji – odzyskania przez Polskę suwerenności, co powodowało, iż wszyscy kandydaci skłaniający się ku wszelkim formom współpracy z innymi państwami jednocześnie składali deklaracje konieczności zachowania przez Polskę zarówno owej suwerenności, jak i niepodległości.

Dwaj kandydaci: *Lech Wałęsa* i *Tadeusz Mazowiecki*, wprost deklarowali swe poparcie dla przyszłej integracji Polski ze strukturami europejskimi. Jednocześnie, obaj zwracali uwagę na konieczność zachowania równowagi w relacjach ze Wschodem i Zachodem. Ówczesny premier deklarował np. chęć współpracy z Litwą, Łotwą i Białorusią oraz „kontynuację zaangażowania na rzecz współpracy z Czechosłowacją, Węgrami i

¹¹ Tamże, s. 213 – 230.

państwami regionu Morza Bałtyckiego”¹², zaś jako jeden z warunków integracji ze Wspólnotami Europejskimi podawał „utrwalanie pojednania” pomiędzy Polakami i Niemcami i „współdziałanie przy budowie jedności europejskiej”. Jednym z pierwszych zadań polskiej polityki zagranicznej, zdaniem tego kandydata, miało być „doprowadzenie do końca zaawansowanych już rokowań nad układem o stowarzyszeniu ze Wspólnotą Europejską”, zaś celem strategicznym nazywał „przystąpienie do wspólnoty w końcu obecnej dekady”. Proces integracji Polski ze strukturami europejskimi T. Mazowiecki postrzegał jako długotrwały, ale realny i aktualny już w 1990 r.: „Do Rady Europy Polska przystąpi natychmiast po odbyciu wolnych, demokratycznych wyborów parlamentarnych. Mamy już to zagwarantowane”. Cechą charakterystyczną przekazów T. Mazowieckiego było kładzenie głównego nacisku nie na działania krajów członkowskich, skierowane pod adresem Polski, ale na zadania stojące przed nami: „Polska i inne kraje, które obaliły u siebie komunizm mają teraz wielkie zadanie przed sobą – doprowadzić do przewyciężenia podziału na Europę bogatą i biedną, na Europę A i B. (...) Taki sens mają nasze starania o wejście do europejskiej wspólnoty”.

Podobnie postrzegał tę kwestię lider „Solidarności”. Członkostwo Polski we Wspólnotach Europejskich nazywał „priorytetem długofalowym”¹³ i uważał je za „najlepsze zabezpieczenie naszych interesów politycznych i gospodarczych”. Podobnie jak T. Mazowiecki, L. Wałęsa widział konieczność przystąpienia w pierwszej kolejności do Rady Europy, a następnie przystosowania naszych „norm prawnych, gospodarczych, technicznych i ekologicznych do standardów europejskich” i ratyfikowanie konwencji europejskich. Jednocześnie kandydat postrzegał ten proces jako wymagający wysiłku i czasu: „Przyjęcie do Wspólnot Europejskich możemy uzyskać dopiero po wydobyciu kraju z kryzysu i zmniejszeniu opóźnienia naszego rozwoju do państw zachodnich”. Z drugiej strony, L. Wałęsa podkreślał konieczność ułożenia „dobrych stosunków z ZSRR i Rosją” oraz ze wszystkimi innymi sąsiadami Polski.

Dwaj kolejni kandydaci: *Leszek Moczulski* i *Roman Bartoszcze* nie kryli swego sceptycyzmu oraz obaw przed kolejnym niekorzystnym układem międzynarodowym. Pierwszy z nich postulował położenie głównego nacisku na współpracę z „wyzwalającymi się narodami Międzymorza – strefy rozciągającej się pomiędzy etniczną Rosją a EWG”, tak by: „wyrwać Polskę z moskiewskich opłotków i nie dopuścić, by znalazła się w opłotkach

¹² Program wyborczy T. Mazowieckiego „Program dla Polski” (w:) Bitwa o Belweder. W opracowaniu M. Grabowskiej i I. Krzemińskiego, Kraków, s. 345 – 346.

¹³ Program wyborczy L. Wałęsy „Nowy początek” (w:) Bitwa o Belweder, s. 370 – 371.

waszyngtońskich i berlińskich”¹⁴. Pierwszym celem Polski powinno być odzyskanie „w pełni możliwości stanowienia o sobie”, a dopiero następnie wraz z innymi „wyzwolonymi” państwami „zintegrowanie” i stworzenie „wspólnoty niezależnych i współpracujących państw”. Trzeci etap tego procesu: „zjednoczenie całej Europy” miało nastąpić w nadchodzącym XXI wieku”¹⁵.

Z kolei kandydat ludowy Roman Bartoszcze domagał się wyłączenia Polski z Układu Warszawskiego, RWPG oraz wycofania żołnierzy sowieckich z Polski. Rozpowszechniał przy tym pogląd, iż „nowe sojusze, zawiązywane przez Polskę z innymi krajami służyć muszą umocnieniu suwerenności i bezpieczeństwa, a procesy integracji europejskiej nie mogą podważać naszej narodowej tożsamości”. Jedno z haseł wyborczych tego kandydata brzmiało zaś: „I z Zachodem i ze Wschodem, ale głównie z własnym narodem”. R. Bartoszcze w swoich przekazach programowych wiele uwagi poświęcał złej sytuacji gospodarczej panującej kraju i postulował w pierwszej kolejności jej poprawę, a dopiero później integrację Polski ze Wspólnotami Europejskimi. W „zacołaniu gospodarczym” Polski upatrywał on niebezpieczeństwo „neokolonializmu i traktowania Polski w sposób upokarzający przez inne kraje”¹⁶. Mówił m.in.: „My Polacy powinniśmy tak działać i tak gospodarować, byśmy nie musieli – jak to niektórzy powiadają – czołgać się u stóp Europy i stać u jej bram z żebraczą czapką po drobne”¹⁷.

Kampania wyborcza kandydata PSL służyła przede wszystkim zbudowaniu nowego wizerunku partii, którą reprezentował oraz pozyskaniu dla niej elektoratu wiejskiego. Stąd też, każda z poruszanych kwestii prezentowana była przez pryzmat potencjalnego elektoratu. Główny problem związany z przyszłą integracją Polski ze strukturami europejskimi R. Bartoszcze upatrywał w możliwości zakupu polskiej ziemi przez obcokrajowców: „strzec trzeba majątek narodowy, zwłaszcza zaś grunta rolne, przed ich wyprzedają poniżej wartości obywatelom innych państw”. Nazywając ziemię „terytorialną podstawą niepodległości” stawiał znak równości pomiędzy jej sprzedażą a utratą przez Polskę suwerenności, a nawet wolności.

Punktem wyjścia przekazów programowych *Stanisława Tymińskiego* również była negatywna ocena sytuacji, w jakiej znajdował się nasz kraj: „Polska już dzisiaj jest obiektem

¹⁴ J. Bralczyk, M. Mrozowski, Prezydencka kampania wyborcza w telewizji. Konstruowanie (auto) portretów kandydatów (w:) Dlaczego tak głosowano. Wybory prezydenckie’90. (Analiza polityczna i socjologiczna), pod red. S. Gebethnera i K. Jasiewicza, Warszawa 1993.

¹⁵ Program wyborczy L. Moczulskiego „Konieczność przełomu” (w:) Bitwa o Belweder, s. 359.

¹⁶ A. Winiarska – Maziuk, Kampania wyborcza w telewizji (w:) Bitwa o Belweder, s. 167.

¹⁷ J. Bartkowski, J. Raciborski, Wybory Prezydenta RP: kampania wyborcza i wyniki (w:) Wybory i narodziny demokracji w krajach Europy Środkowej i Wschodniej. Praca zbiorowa pod red. J. Raciborskiego, Warszawa 1991, s. 134 – 135.

poważnej agresji”, „Polska jest ofiarą wojny ekonomicznej”¹⁸. Wzywając Polaków do wyrwania się z „letargu”, w którym zdaniem kandydata się znajdowali, ostrzegał, iż brak zmiany postawy zamieni nasz kraj w „enklawę białych Murzynów Europy”. Kandydat ten nie odnosił się bezpośrednio do idei integracji Polski ze Wspólnotami Europejskimi, wskazywał natomiast wrogów naszego kraju oraz źródła potencjalnego zagrożenia, którymi jego zdaniem były: Niemcy i Rosja.

Z kolei *Włodzimierz Cimoszewicz* wyróżniał dwa główne cele, jakie jego zdaniem realizować miała ówczesna polityka zagraniczna. Pierwszym z nich było zagwarantowanie nienaruszalności granic Polski, drugim zaś rozwój współpracy gospodarczej z zagranicą. W opinii kandydata SLD obowiązywać przy tym powinna zasada równoważności wszystkich kierunków polskiej polityki zagranicznej oraz „porzucenie antyrosyjskich uprzedzeń”: „Nie można dopuszczać do priorytetowego traktowania stosunków z jednym partnerem przy jednoczesnym zaniedbywaniu kontaktów z innymi. (...) Stosunki ze Związkiem Radzieckim powinny być tak samo dobre, jak z Niemcami – nie gorsze od stosunków radziecko – niemieckich”¹⁹.

Widać zatem wyraźnie, iż na początku lat 90. problematyka europejska nie była odrębnym elementem przekazów programowych podmiotów politycznych. Stanowiła ona raczej fragment opinii na temat kierunków polityki zagranicznej. Już wtedy jednak sformułowano pierwsze argumenty zarówno za, jak i przeciw przyszłej integracji Polski ze strukturami europejskimi. I tak, zwolennicy idei zbliżania Polski do Wspólnot Europejskich prezentowali ją jako *szansę* oraz *jedyną politykę*, która może wzmocnić pozycję Polski, zarówno pod względem politycznym, jak i gospodarczym. Z kolei przeciwnicy lub sceptycy podnosili w swych przekazach takie kwestie jak: *ponowna utrata suwerenności i niepodległości*, czy też odgrywanie przez Polskę w tych strukturach *roli drugoplanowej*. Wówczas także uformował się odrębny nurt argumentów na rzecz „warunkowej” integracji – kandydat PSL poparcie dla tej idei uzależniał od czynników związanych bezpośrednio ze swoim elektoratem – rolnikami i mieszkańcami wsi.

Podczas kolejnej prezydenckiej kampanii wyborczej z 1995 r. proeuropejski kierunek polskiej polityki zagranicznej należał do nielicznych kwestii o charakterze uniwersalnym – żaden z poważniejszych kandydatów nie kwestionował potrzeby wejścia Polski do NATO i UE. Istniejący konsensus w zakresie stosunków międzynarodowych burzył jedynie zróżnicowany stosunek do Rosji: od postulatu starań o jak najlepsze z nią stosunki polityczne

¹⁸ A. Winiarska – Maziuk, Kampania wyborcza w telewizji (w:) Bitwa o Belweder, s. 159.

¹⁹ Por. J. Bartkowski, J. Raciborski, op. cit., s. 132 – 133.

i handlowe (*Waldemar Pawlak, Aleksander Kwaśniewski*), po wypowiedzi nawołujące do stanowczego kursu antyrosyjskiego i osłabienia wszelkich kontaktów z tym krajem, nawet handlowych (*Jan Olszewski, Leszek Moczulski*).

Niemniej, zauważyć należy, iż zgodność opinii we wspomnianym zakresie była jedynie powierzchowna. Poszczególni kandydaci inaczej postrzegali preferowany kształt Zjednoczonej Europy, do której miałyby dołączyć Polska. Ponadto, wielu reprezentantów orientacji prawicowej swoje poparcie dla idei integracji uzależniało od kilku czynników. Podkreślali oni, że integracja ta powinna odbywać się na zasadach poszanowania podmiotowości oraz interesów narodowych i gospodarczych Polski, przy utrzymaniu narodowego charakteru i specyfiki państw – członków UE. Przywoływano przy tym koncepcję „Europy Ojczyzn” (*Hanna Gronkiewicz – Waltz*²⁰) oraz „Unii Ojczyzn” (*J. Olszewski*²¹). Nierzadkie było przy tym odwoływanie się do obaw związanych z przyszłą rolą Polski w strukturach europejskich: „Nowa Polska, wolna od komunistycznych bankierów, nie będzie rezerwuarem taniej siły roboczej dla Unii Europejskiej” (*J. Olszewski*²²).

Byli i tacy kandydaci, którzy prezentowali własną wizję rozwoju polityki zagranicznej Polski. I tak, *L. Moczulski* ponownie prezentował koncepcję utworzenia koalicji Międzymorza ze wschodnimi i południowymi sąsiadami Polski - ale bez Rosji - i wraz z nimi przystąpienia do UE²³. Ponownie, szczególną perspektywę idei integracji zawierały przekazy programowe kandydata PSL – *W. Pawlaka*. Reprezentant partii ludowej popierał przystąpienie do NATO, lecz przy zachowaniu dobrych stosunków z Rosją, i prezentował się jako „rzecznik integracji europejskiej, ale nie na kolanach”. Lider PSL domagał się przy tym ochrony polskich interesów gospodarczych i przestrzegał przed przejściem większości akcji prywatyzowanych przedsiębiorstw przez kapitał zagraniczny. Sposobem na rozwiązanie problemów gospodarczych miała być, zdaniem PSL, współpraca z Rosją i Dalekim Wschodem²⁴.

Z kolei dwaj główni rywale w tych wyborach: *Aleksander Kwaśniewski* i *Lech Wałęsa* opowiadali się w pełni za koncepcją integracji Polski z UE. I tak, ówczesny prezydent opowiadał się za szybkim członkostwem zarówno w NATO i UE²⁵. Nie powracał już do swoich wcześniejszych pomysłów (z czasów pierwszej kadencji) o tzw. NATO-bis i EWG-bis. Obiecywał natomiast kontynuowanie starań o przyjęcie Polski do już istniejących struktur, podkreślając jednocześnie swoje osiągnięcia w tym zakresie. Kreślił przy tym

²⁰ Jak wyżej.

²¹ Program Naprawy Państwa, program wyborczy Jana Olszewskiego – ulotka wyborcza.

²² B. Dziemidok, Partie polityczne a wybory prezydenckie 1995 roku w Polsce, Lublin 1998, s. 82.

²³ Dobra konstytucja, nowy parlament i ..., „Nowa Europa” 6.X.1995.

²⁴ B. Dziemidok, op. cit., s. 87.

²⁵ Zawsze dla Polski. Deklaracja programowa Lecha Wałęsy, „Gazeta Wyborcza” 9.XI.1995.

pesymistyczną ocenę sytuacji Polski: proces reform określał jako „niedokończony”, w wielu dziedzinach dostrzegał „regres”, przewidywał „liczne burze, przez które tylko on może przeprowadzić metaforyczny okręt – Polskę”, zaś o sytuacji międzynarodowej mówił: „Czasy są ciągle niepewne. Europejska strefa stabilności i bezpieczeństwa nie rozszerza się. Nie ogarnęła jeszcze naszego kraju, naszych domów. Ze wschodu słychać groźne słowa”²⁶. A zatem zarówno przynależność Polski do UE prezentował jako jedynie słuszną decyzję, która zapewni naszemu krajowi bezpieczeństwo i rozwój (a swoją kolejną prezydenturę ukazywał jako drogę, która zaprowadzi Polskę w pożądanym kierunku).

Także kandydat lewicy prezentował się jako zwolennik przyłączenia Polski do UE i NATO: przystąpienie do UE uznawał za kwestię „najważniejszą dla rozwoju i bezpieczeństwa ekonomicznego Polski”. Podkreślał przy tym jednak, iż proces ten nie powinien być „wyłącznie dla wybranych, zaś innym odbierającym pracę i perspektywę”²⁷. Polskę postrzegał jako równoprawnego partnera Zachodu: „Nasza przynależność do NATO oraz do UE jest korzystna i potrzebna obu stronom. Nie występujemy w roli unizonego klienta. Do obu organizacji wniesiemy potencjał jednego z największych narodów europejskich”²⁸. Ponadto, w przekazach programowych kandydata SLD znaleźć można postulat zaktywizowania przez Polskę polityki wschodniej.

Zabiegiem często stosowanym przez A. Kwaśniewskiego w przekazach programowych było zestawianie trzech pojęć: „młodość – przyszłość – Europa”. Tym samym problematykę europejską prezentował on jako kwestię kluczową dla kolejnych pokoleń Polaków i całej przyszłości Polski, a jednocześnie łączył ze swoim własnym atutem – młodym wiekiem.

Wybory prezydenckie z 1995 r. miały charakter partyjny – zdecydowana większość spośród 17 kandydatów zarejestrowanych przez Państwową Komisję Wyborczą reprezentowała określone partie lub inne organizacje polityczne. Fakt generalnego poparcia dla idei integracji Polski z UE wskazywał na istnienie świadomości wagi tego zagadnienia, zaś zróżnicowanie bardziej szczegółowych stanowisk na próbę wykorzystania problematyki europejskiej do wyróżnienia się i zaakcentowania reprezentowanej orientacji politycznej.

W przypadku wyborów z 2000 r. sytuacja kształtowała się odmiennie. Biorąc pod uwagę stosunek do idei przystąpienia Polski do UE, wśród kandydatów wyróżnić można było trzy grupy: zdecydowanych zwolenników, zdecydowanych przeciwników i tych, którzy

²⁶ B. Dziemidok, op. cit., s. 90.

²⁷ Tamże, s. 78.

²⁸ A. Kwaśniewski, *Mój program. Goniec Wyborczy*, wydawnictwo Komitetu Wyborczego Aleksandra Kwaśniewskiego.

opowiadali się za przystąpieniem, a jednocześnie wskazywali szereg jego warunków oraz swoich obaw i wątpliwości. Do pierwszej grupy zaliczyć można: Andrzeja Olechowskiego, Aleksandra Kwaśniewskiego i Lecha Wałęsę. Do grupy przeciwników należeli natomiast: Janusz Korwin – Mikke, Jan Łopuszański, Tadeusz Wilecki oraz Bogdan Pawłowski i Andrzej Lepper. Wreszcie trzecią grupę stanowili: Dariusz Grabowski, Piotr Ikonowicz, Marian Krzaklewski, Jan Olszewski oraz Jarosław Kalinowski.

Z uwagi na fakt, iż były to ostatnie wybory prezydenckie przed referendum w sprawie przystąpienia Polski do UE warto im poświęcić więcej uwagi. Wybory te bowiem, podobnie jak kolejne wybory parlamentarne z 2001 r., stanowiły swoistą próbę sił zwolenników i przeciwników integracji.

Głównym orędownikiem idei przystąpienia Polski do UE był ówczesny prezydent. Podczas kampanii wyborczej mówił wręcz, iż „(...) nie ma ważniejszej sprawy dla współczesnych Polaków”²⁹. *A. Kwaśniewski* prezentował członkostwo Polski w Zjednoczonej Europie jako „jedyną prawdziwą szansę na szybszy rozwój Polski, taki, który pozwoli nam dogonić ten zamożniejszy, lepszy świat”. Mówił też, iż „nie ma alternatywy dla rozszerzenia Europy”. Wśród najczęściej powtarzanych przez niego argumentów pojawiały się: możliwość życia lepszego niż dotąd, zysk w wielu obszarach („Każdy kraj na tym zyskiwał”), zmiany na lepsze, unowocześnienie kraju, przyspieszenie rozwoju gospodarczego. Wiedza o nastrojach społecznych, jakie panowały w 2000 r. znalazła swoje odzwierciedlenie w fakcie, iż optymizmowi co do przyszłości towarzyszyła świadomość aktualnych problemów: bezrobocia, niskiego standardu życia wielu obywateli, brak perspektyw edukacyjnych, itd. Z kolei odpowiedzią na społeczne obawy dotyczące przyszłej pozycji Polski w Europie były następujące wypowiedzi: „Polacy włączając się do Unii Europejskiej bynajmniej nie wracają do Europy. Polska jest z Europą związana od samego początku naszej państwowości (...). Musimy wejść do Europy, bo jesteśmy częścią Europy i to nie gdzieś na peryferiach, ale w samym jej centrum”. Ubiegający się o reelekcję prezydent w istocie nie musiał przekonywać nikogo do swojej pronijnej postawy. Stąd też w czasie kampanii poruszał także inne wątki polskiej polityki zagranicznej: konieczności osiągnięcia przez Polskę równowagi w relacjach z UE i USA oraz pogłębiania współpracy ze wschodnimi sąsiadami Polski.

Pozytywny stosunek do idei integracji Polski z UE stanowił także jeden z głównych wyróżników kandydatury *A. Olechowskiego*. W swoich przekazach programowych deklarował on, iż jest „zdecydowanym zwolennikiem członkostwa Polski w Unii

²⁹ A. Kwaśniewski, *Po prostu lubię ludzi*, Warszawa 2001, s. 114 i n. Książka ta ukazała się po wyborach, ale jej treść odnosi się do kampanii wyborczej poprzedzającej wybory prezydenckie w 2000 r. Przytoczone wypowiedzi również pochodzą z okresu przedwyborczego.

Europejskiej”. Starał się przy tym sprawiać wrażenie człowieka, który już jest Europejczykiem, dla którego kwestia integracji jest oczywista i dawno już przesądzona (widział w niej wyłącznie korzyści)³⁰.

Trzecim zwolennikiem Polski w UE był *L. Wałęsa*. W przeciwieństwie do 1995 r. tym razem wyraźniej podkreślał jednak potrzebę istnienia „zasady partnerstwa w polityce zagranicznej”³¹. Ponadto w jego wypowiedziach programowych znaleźć można było wątek charakterystyczny dla kandydatów prawicowych z poprzednich wyborów: nie zamierzał do Unii „wstępować na kolanach”. Kandydat ten starał się także określić szerszą perspektywę polskiej polityki zagranicznej, zaś Europie Zachodniej wskazać nowe zadanie. Zaproponował bowiem plan Marshalla nowej generacji”, zgodnie z którym „pieniądze z zagranicy przeznaczone powinny być na organizowanie miejsc pracy w Polsce i Europie Środkowo – Wschodniej (Ukraina, Rosja, Białoruś)”. Swoją propozycję uzasadniał tym, iż „po zimnej wojnie sytuacja panująca w Europie jest gorsza niż po II wojnie światowej”.

Kolejną grupę stanowili kandydaci, którzy nie wypowiadali się stanowczo przeciwko przystąpieniu Polski do UE, niemniej zgłaszali pewne zastrzeżenia, co do zasad członkostwa w niej. I tak, *D. Grabowski* wyrażał sprzeciw wobec umowy stowarzyszeniowej Polski z UE z 1992 r. i wskazywał na konieczność jej renegotjacji. Ponadto prezentował poczucie niepewności związane z tym, iż „w UE zachodzą zmiany – wejdziemy do innej Unii niż ta, którą znamy”. Podkreślał także, iż to „Polacy muszą być właścicielami ziemi, Polacy muszą być właścicielami warsztatów, Polacy muszą być gospodarzami w swoim kraju”. Opowiadał się za „równymi prawami dla obcokrajowców” i jednocześnie chciał, aby wykup polskiej ziemi został wyłączony na kilka lat „aż my się wzbogacimy i staniemy do konkurencji”. Sytuacją, do której należy dążyć jest taka, w której „polskiej ziemi nie trzeba będzie sprzedawać”, a „Polacy będą mogli kupić ziemię w Niemczech, czy w Holandii”. *D. Grabowski* podkreślał również konieczność „otwarcia się na Wschód” i „posiadania dobrych kontaktów gospodarczych i politycznych z krajami Wschodu”³².

Z kolei *M Krzaklewski* uważał, iż UE nie może być dla Polski celem samym w sobie („W Europie ważna jest nie tylko współpraca, nie tylko idea, to także dbanie o własne interesy, o własną tożsamość w obrębie tej Europy”). Sceptyczny stosunek tego kandydata do idei pełnej integracji Polski z UE był widoczny zarówno podczas wystąpienia na konwencji

³⁰ Zob. Prezydent: Andrzej Olechowski. Przejdźmy do konkretów – ulotka wyborcza oraz *Gazeta Prezydencka* IX 2000 – materiał wyborczy A. Olechowskiego.

³¹ Zarys programu wyborczego Lecha Wałęsy. Prezydentura 2000 – materiał wyborczy.

³² Por. m.in. Dariusz Grabowski – Program wyborczy – materiały wyborcze. Dariusz Maciej Grabowski. Kandydat na Prezydenta. Kiedy wieś zasobna to i miasto godne – ulotka wyborcza.

wyborczej, jak i w niemal wszystkich pozostałych wypowiedziach programowych (audycje wyborcze, wywiady, spotkania wyborcze). Ich analiza prowadzi do wniosku, iż problematyka europejska stanowiła przede wszystkim okazję do podkreślenia przywiązania do prawicowych wartości oraz do określenia przeciwników politycznych (lewica). Składając deklaracje poparcia dla członkostwa Polski w UE, M. Krzaklewski posługiwał się pojęciem „Europy Ojczyzn”, którą przeciwstawiał „lewicowym utopiom”. Ponadto, nierzadko formułował sugestie o zagrożeniu interesu polskiego, rewolucji kulturalnej, jaką „chcą urządzić, wbrew woli prawicy, euroentuzjaści”³³.

Inny kandydat - *P. Ikonowicz* głosił: „Ja jestem entuzjastą wejścia do UE, ale nie słuchając się Brukseli - ponieważ UE ma radykalną nadwyżkę eksportu z Polską”. Przyszłe członkostwo Polski w strukturach europejskich postrzegał przede wszystkim przez pryzmat kwestii gospodarczych i społecznych. Uważał przy tym, iż Polska nie ma innego wyboru, ale jest to raczej wybór negatywny „bez UE Polska będzie republiką bananową”. Jednocześnie wskazywał na fakt, iż wiele z rozwiązań europejskich mogłoby być z powodzeniem zastosowanych w naszym kraju: „rozwinęte kraje UE powinny być dla Polski wzorem”.

W zakresie polityki zagranicznej opowiadał się jednak za neutralnością (za wzór podawał Finlandię) i dobrosąsiedzkimi stosunkami oraz współpracą z Rosją, Białorusią, Ukrainą („otwieranie granicy Wschodniej, a nie jej zamykanie”) oraz unikaniem „wchodzenia w orbitę dwóch stolic: Waszyngtonu i Watykanu”, zaś do członkostwa Polski w NATO odnosił się w nieufnie. Prezentując swoje poglądy na ten temat posługiwał się, co interesujące, retoryką konserwatywną, charakterystyczną dla prawicy: „państwo narodowe powinno stanowić podstawę porządku europejskiego”, „w NATO musimy być partnerem, a nie wasalem najsilniejszych”; „NATO nie gwarantuje Polsce bezpieczeństwa przed falą uderzeniową i falą uchodźców”³⁴.

Podobne podejście do integracji Polski z UE prezentował kandydat PSL – *J. Kalinowski*. Z jednej strony uważał on, że „należy korzystać ze wzorców Europy Zachodniej”, zaś członkostwo i jego konsekwencje, uznawał za nieuniknione, z drugiej zaś nie krył swych obaw przed obcym kapitałem, prywatyzacją oraz faktem, iż „2,5 – 3 mln osób musi zmienić zawód rolnika”. O polskiej drodze do UE mówił, iż jest „kreta i wyboista”, a „nasze członkostwo w UE zależy od naszej gospodarki, potencjału wytwórczego i poziomu

³³ Por. też: Czas na akcję. Marian Krzaklewski w rozmowie z Maciejem Łętowskim i Piotrem Zarembą [wydawca: TYSOL sp. z o. o, b. m . r . w.].

³⁴ Z poglądami P. Ikonowicza można się było także zapoznać na jego stronie internetowej (www.ikonowicz.home.pl), na której zamieszczono szereg artykułów jego autorstwa oraz wywiadów, których udzielił dziennikarzom. Z kolei treść wystąpień P. Ikonowicza jako posła znaleźć można na stronie sympatyka P. Ikonowicza – Andrzeja Partyki (www.ibspan.waw.pl/~partyka/ikonowicz/iksejm.htm)

rozwoju społecznego”. Postawa pełna wahania miała wynikać ze świadomości zarówno zagrożeń, jak i szans dla Polski (zagrożenia te postrzegał głównie dla polskiej wsi, a pośrednio i dla całego kraju: „Polska potrafi wyżywić się sama. Import żywności, przewyższający eksport, jest szkodliwy dla gospodarki i społeczeństwa”). Nieobce były mu także lęki o charakterze narodowym, które wyrażał bądź w sposób pośredni: „społeczeństwo ma być gospodarzem w swoim kraju”; „więcej Polski w Polsce, to będzie nas więcej w Europie” lub bardziej wyrazisty: „polska ziemia musi pozostać w rękach polskich rolników”³⁵. Kandydat PSL krytykował przy tym polskie władze: „UE ma nadwyżkę w handlu z Polską, ale nie mam o to pretensji do polityków z Brukseli, mam pretensje do naiwnych polityków z Warszawy, że liczyli na sentymenty”.

W sytuacji, gdy większość kandydatów ideę członkostwa Polski w UE popierała (w pełni lub warunkowo), wyraźniej brzmiały głosy jej przeciwników (czynili oni ze swego sprzeciwu wobec UE kwestię kluczową). Zdecydowanie przeciwko przystąpieniu Polski do struktur europejskich występowali zwłaszcza: *J. Łopuszański* i *J. Korwin – Mikke*, każdy z nich jednak posługiwał się całkowicie odmiennymi argumentami. I tak, kandydat Porozumienia Polskiego postrzegał UE przede wszystkim jako zagrożenie dla polskości, suwerenności i niepodległości, zaś swoją kampanię traktował jako proces „uświadamiania” Polaków o problemach, jakie niesie ze sobą decyzja o przystąpieniu do Unii, którą przedstawiał jako „kolejny zabór Polski”³⁶. Głosił, przy tym, iż decyzja o przystąpieniu do UE jest „nieodwracalna” - „można wejść, ale nie można wyjść”, co mogło być przykładem aktu świadomej dezinformacji, podobnie jak domaganie się zorganizowania referendum, w sytuacji gdy fakt jego przeprowadzenia był już w zasadzie przesądzony.

Punktem wyjścia dla ostrej krytyki idei wstąpienia Polski w struktury unijne, była wyjątkowo pesymistyczna wizja aktualnej sytuacji: „podstępny wróg dokonał już ogromnych spustoszeń i głęboko wtargnął w polską rzeczywistość”; „nasza suwerenność już została w znacznie mierze wydana obcym siłom”. Jako niebezpieczeństwa związane z UE wymieniał przede wszystkim: utratę miejsc pracy i import bezrobocia („Polska tworzy w UE 400.000 miejsc pracy podczas gdy w Polsce jest 2,5 mln bezrobotnych”), brak wpływów do budżetu, konieczność płacenia podatków narzuconych przez Brukselę i egzekwowanych przez urzędników w Brukseli, wprowadzenie ceł zaporowych na polską żywność („Unia boi się polskiej zdrowej żywności”), uczynienie z Polski rynku zbytu dla towarów pochodzących z

³⁵ Deklaracja Programowa Jarosława Kalinowskiego – materiał wyborczy.

³⁶ Zob. Europa tak, Unia Europejska NIE!, Jan Łopuszański – ulotka wyborcza; Polityka Unii Europejskiej wobec Polski – ulotka wyborcza J. Łopuszańskiego; Porozumienie Polskie – tezy programowe – materiał wyborczy Mazowieckiego Komitetu Wyborczego Jana Łopuszańskiego.

UE oraz „wyprowadzenie do Polski (...) brudnych przemysłów”, a w dalszej konsekwencji utratę niepodległości. Ponadto J. Łopuszański przestrzegał, iż rolnicy są „okłamywani i łudzeni obietnicami o dopłatach bezpośrednich”, a po wejściu Polski do UE „zgaśnie przemysł, rolnictwo i handel” oraz nastąpi „dezintegracja terytorialna państwa polskiego” (przyczynkiem do tego są, zdaniem J. Łopuszańskiego, euroregiony).

Wizję obecnej i przyszłej sytuacji Polski tworzyć miały negatywnie nacechowane wyrażenia, odwołujące się do lęków i doświadczeń polskich z przeszłości: „nasza suwerenność jest zagrożona”; „getto, które uszykowała nam Bruksela”, „UE to *ponadnarodowość* decyzji, *centralizm* zarządzania, w tym gospodarką, etatyzm, *reglamentacja* dóbr, *walka* z wartościami chrześcijańskimi”. Dopelnieniem powyższego obrazu było podsumowanie: „To bolszewicka Moskwa, czy Bruksela? Tylko metody siłowe zostały zastąpione psychologiczną manipulacją. Ja dziękuję za tego rodzaju postęp – myśmy już to mieli”. Kolejnym wątkiem przekazów programowych J. Łopuszańskiego były „roszczenia Niemców, którzy kiedyś w Polsce mieszkali” i którzy „wyobrażają sobie, że po wejściu Polski do UE będą dochodzić swoich praw przed sądami Unii”.

J. Łopuszański posługiwał się zabiegami językowymi polegającymi także na stawianiu znaku równości pomiędzy dwoma pojęciami, różniącymi się istotnie poziomem abstrakcyjności: „dysponowaniem własnymi produktami żywnościowymi” i „niepodległością” („Produkty żywnościowe trzeba mieć własne, by naród był niepodległy”), czy też „Euro” i „suwerennością” („wprowadzenie Euro to utrata bytu suwerennego państwa narodowego”). Tworzył również mesjańską wizję roli Polski: „dostęp do morza to polskie okno na świat. *Jesteśmy powołani* do bycia współorganizatorem wymiany gospodarczej między Wschodem i Zachodem”.

Z kolei drugi główny przeciwnik integracji Polski z UE – J. Korwin – Mikke krytykował przede wszystkim gospodarkę i biurokrację UE i jako alternatywę dla Polski przedstawiał przystąpienie do NAFTA („Polska w unii gospodarczej z USA, Kanadą i Meksykiem”; „Polska może dołączyć do grupy rozwoju zamiast skamleć o przyjęcie do bankruta UE”)³⁷. Krytyka sytuacji gospodarczej, a w szczególności sposobu organizacji UE stanowiła część szerszej koncepcji walki z „rozbudowaną i nieskuteczną biurokracją”³⁸. W

³⁷ Wszystkie cytaty oraz określenia kompetencji Prezydenta RP pochodzą z programu wyborczego J. Korwin – Mikkego: „Nasz Program – Nowe Otwarcie”.

³⁸ W swoim programie „Nasz Program – Nowe Otwarcie”, J. Korwin – Mikke pisał m.in.: „(...) bezmyślnego trwonienia skarbów przyrody i owoców myśli ludzkiej. Zyski ze wszystkich wynalazków zgarnia biurokracja – i marnuje w sposób niewiarygodny”. Głosił w nim także: „koniec XX wieku; Wieku Biurokracji. Wieku ucisku człowieka przez machinę urzędniczą” oraz wskazywał kierunki i możliwości działania w tym zakresie („Nasze tempo rozwoju mogłoby być wielokrotnie wyższe”; „Musimy wybić okno na świeże powietrze – bo udusimy się”).

swoich przekazach J. Korwin – Mikke starał się z podawać konkretne argumenty przemawiające przeciw integracji Polski z UE i na rzecz proponowanej przez siebie alternatywy. Jednym z zabiegów było zestawianie liczb: wskaźników („poziom bezrobocia: 13% w UE, 4% w NAFTA; przyrost liczby miejsc pracy: 3% w UE, 14% w NAFTA; PKB na mieszkańca: 22.000\$ w UE, 27.000\$ w NAFTA”) oraz cen (np. benzyny: „UE: 6 zł, NAFTA: 1,6 zł”).

Innym zabiegiem dokonywanym przez tego kandydata było przyrównywanie UE do Związku Radzieckiego („Związek Socjalistycznych Republik Europejskich”) oraz ukazywanie jej jako lewicowej („czerwone pijawki w UE”, „Europa jest niesłychanie zlewicowana”). I wreszcie, J. Korwin – Mikke mówił o nieuniknionym konflikcie pomiędzy UE i USA i deklarował: „wolę być po stronie silniejszego”. Przecistawiając sobie UE i Stany Zjednoczone mówił: „W USA są niższe podatki, mniejsza biurokracja, szybszy rozwój”, „Są (Amerykanie) lepsi i silniejsi. Dwa razy ratowali Europę”. Natomiast, jego zdaniem, „klęska Europy jest nieuchronna”, gdyż rządzą nią „szaleńcy z Brukseli”. Kandydat ten poddawał też krytyce rządu polskie: zapowiadał „walkę z tymi, którzy chcą wprowadzić do Europy europejską od dawien dawna Polskę”.

Trzej pozostali przeciwnicy UE: *A. Lepper* i *T. Wilecki* oraz *B. Pawłowski* przywoływali argumentację zbliżoną do tej, którą posługiwał się kandydat Porozumienia Polskiego, a swoją niechęć do UE włączali w ogólny nurt poglądów o negatywnych skutkach „otwarcia granic i ekspansji Zachodu”. I tak np. B. Pawłowski określał się jako „narodowiec”, który w ciągu pięciu lat (od 1995 r.) zmienił swój stosunek do idei integracji Polski z UE: „byłem za tym, by wejść do UE jak najszybciej, by mieć wszystkie korzyści i potrafić z tego skorzystać. Ale dziś Polska jest w takim stanie, że UE, czy kapitał zagraniczny wszystko co chcieli już wykupili i nie ma dziś żadnego interesu w tak dużym państwie. Jestem zdecydowanie przeciw”. Postawa tego kandydata określana może być jako ksenofobiczna – skierowana przeciwko wszelkim obcym, którzy przyczyniają się do tego, że „Polacy w Polsce są tylko kierowcami i sprzątaczkami”.

Retoryka w przekazach programowych

Na przekazy programowe, obok ich treści, składa się także specyficzny język, którym są one wyrażone (zastosowana retoryka). Retoryka pozwala m.in. na obrazowe przedstawienie wizji obecnej i przyszłej sytuacji kraju. O ile zawartość merytoryczna programów odwołuje się do umysłu odbiorcy, o tyle zastosowana retoryka poruszać ma jego emocje i tym samym

zwiększać perswazyjność całego przekazu³⁹. Służą temu takie zabiegi jak: przywoływanie nazw wartości narodowych i patriotycznych, stosowanie podniosłego stylu, patetycznej frazeologii oraz słownictwa ekspresywnego, bezpośrednio oceniającego lub odwołującego się do języka wartości. W szczególności wykorzystywane są: antytezy, powtórzenia, paralelizm składniowy, triady (w tym tradycyjna: *Bóg – Honor – Ojczyzna*), szczególny dobór słów o znaczeniu ogólnym i podniosłym (*praca, prawo, sprawiedliwość, wolność, własność, niepodległość, szansa*), pytania retoryczne, emfaza oraz inwersja, a także epitety przymiotnikowe, metafory, oznajmienia utożsamiające i równoważniki zdań (te ostatnie dynamizują wypowiedzi, którym nadawca przypisuje największe znaczenie)⁴⁰. Dla celów perswazyjnych wykorzystuje się ponadto językowe elementy humoru, wyrażenia potoczne, atrakcyjność i popularność formuł znanych z reklam telewizyjnych oraz graficzne wyróżnienie wybranych liter, a także słownictwo nacechowane negatywnie.

Na dobór stylu wypowiedzi kandydata ma wpływ kilka czynników. Po pierwsze są to cechy osobowe kandydata, cechy społeczno – demograficzne, temperament, motywacja, stopień zaangażowania się w sprawy publiczne, a także fakt uczestnictwa w rynku wyborczym. Czynniki te determinują przede wszystkim dynamikę wypowiedzi, bogactwo słownictwa, dobór metafor. Drugim czynnikiem jest wybrana i realizowana strategia wyborcza („retoryka walki” i „retoryka pojednania”). Trzecim istotnym czynnikiem jest opcja polityczna reprezentowana przez kandydata. Biorąc pod uwagę to kryterium wyróżnia się retorykę konserwatywną (prawica) i postępową (lewica). Pierwsza z nich skupia się wokół takich pojęć jak: *ochrona, zapobieganie, unikanie* oraz *tradycja, historia, kontynuacja*, druga natomiast wokół *zmiany, uwolnieni* oraz *nabywania*. Uwzględniając specyfikę polskiego podziału na prawicę i lewicę do kluczowych pojęć tej pierwszej dodać należy także: *antykomunizm, rozliczanie, przeszłość, suwerenność, niepodległość*, do drugiej zaś: *pojednanie, przyszłość* i *integrację*. Wraz z radykalizacją poglądów po obu stronach wspomnianej osi, obserwować można zjawisko zaostrzania się retoryki stosowanej przez przedstawicieli obu opcji⁴¹. Z kolei tzw. kandydatów centrowych charakteryzować będzie pośredni, umiarkowany typ retoryki.

Kolejnym czynnikiem wpływającym na stosowaną retorykę jest pozycja danego kandydata na rynku politycznym i wyborczym. W przypadku przekazów pochodzących od kandydatów, którzy ubiegają się o reelekcję (urzędujący prezydent) lub w okresie

³⁹ Przekazy programowe pełnią więc trzy podstawowe funkcje: komunikatywną (informacyjną), impresyjną (perswazyjną) oraz ekspresyjną (emocjonalną).

⁴⁰ Za: I. Kamińska- Szmaj, *Słowa na wolności*. Wrocław 2001, s. 170 – 174.

⁴¹ P. Braud, *Rozkosze demokracji*, Warszawa 1995, s. 38 – 40.

poprzedzającym wybory zajmowali wysokie stanowiska rządowe (premier, minister) można spodziewać się „retoryki kontynuacji”, służącej podkreśleniu dotychczasowych osiągnięć i zapowiedzi dalszych działań w tym samym kierunku. Z kolei w przekazach kandydatów stanowiących konkurencję wobec dotychczasowego prezydenta (a szczególnie kandydatów nie sprawujących dotąd żadnych eksponowanych funkcji publicznych) dominuje zwykle „retoryka opozycji”. Natomiast podmioty charakteryzujące się zarówno „opozycyjnością”, jak i radykalnością poglądów, wyróżnia nie tylko odwoływanie się do tematów przez inne podmioty pomijanych, ale i wyjątkowo wyrazisty język (w tym: negatywnie nacechowane słownictwo, obraźliwe epitety, itd.).

Analiza sposobu, w jaki problematyka europejska była poruszana w przekazach programowych kandydatów na urząd prezydenta RP prowadzi do wniosku o dominującym wpływie orientacji politycznej na język formułowanych komunikatów. Reprezentantów polskiej prawicy i lewicy różniła przede wszystkim wizja Zjednoczonej Europy, do której miałyby dołączyć Polska. I tak, zdaniem kandydatów prawicowych miała być to „Europa Ojczyzn” lub „Unia Ojczyzn”, a zatem struktura zachowująca w dużym stopniu odrębność państw członkowskich. Z kolei kandydaci lewicowi posługiwali się zwykle pojęciem „Unia Europejska”, nie nadając mu żadnego dodatkowego znaczenia, czy też szczególnego wymiaru. Większość kandydatów prawicowych charakteryzowała się przy tym postawą pełną obaw i wątpliwości lub też całkowitego sprzeciwu, podczas gdy kolejni kandydaci ugrupowań lewicowych przyjmowali zwykle postawę poparcia dla idei członkostwa Polski w strukturach europejskich. Wyjątkami od tej reguły były stosunki do integracji reprezentowane przez Andrzeja Olechowskiego i, choć w mniejszym stopniu, Lecha Wałęsę. Pierwszy z nich był przedstawicielem tzw. prawicy modernistycznej, którą cechuje m.in. otwartość w polityce zagranicznej i prounijność, drugi natomiast już w 1990 r. postrzegał przyszłą przynależność Polski do Zjednoczonej Europy jako jeden z czynników przemian w naszym kraju.

Kolejną kwestią różniącą kandydatów reprezentujących odmienne orientacje ideologiczne było postrzeganie integracji Polski z UE jako głównie zagrożenia (prawica) lub przede wszystkim szansy (lewica) – zob. tab. 1.

UNIA EUROPEJSKA TO DLA POLSKI PRZED E WSZYSTKIM:	
ZDANIEM PRZECIWNIKÓW	ZDANIEM ZWOLENNIKÓW
Zagrożenie (dla: niepodległości, suwerenności, rolnictwa, polskiej ziemi, Polaków)	Szansa (dla: Polaków, Polski, młodych ludzi, gospodarki)
Konieczność (w znaczeniu negatywnym: „nie mamy innego wyjścia”)	Konieczność (w znaczeniu pozytywnym: „najlepsze wyjście”)
Upokorzenie	Docenienie
Upadek	Wzrost
Katastrofa	Rozwój (warunek rozwoju)

Tabela 1. Postrzeganie Unii Europejskiej i członkostwa Polski w UE przez kandydatów prawicowych i lewicowych. Opracowanie własne.

Do głównych zabiegów stosowanych w przekazach programowych kandydatów prawicowych przeciwnych integracji należało odwoływanie się do negatywnych doświadczeń z historii Polski. Dominowały odniesienia do czasu wojny, niewoli i okupacji oraz do okresu powojennego, w którym Polacy nie mieli rzeczywistego wpływu na sprawowaną w ich kraju władzę. Drugim zabiegiem było przywoływanie negatywnych stereotypów związanych z narodowościami (Niemcy) lub też opcją ideologiczną (komuniści). Większość argumentów przeciw integracji Polski z UE miała zatem charakter emocjonalny (wyjątek stanowiły przekazy J. Korwin – Mikkego, który formułował również argumenty o charakterze racjonalnym). Nierzadkie było powoływanie się na wartości takie jak: honor, duma, religia, przywiązanie do tradycji, niepodległość, wolność i suwerenność oraz przeciwstawianie ich integracji i Unii Europejskiej jako takiej. Służyły temu w szczególności zestawienia typu: „niepodległość = ziemia” i „wykup ziemi = utrata niepodległości”, „polska złotówka = suwerenność i „Euro = utrata suwerenności narodu polskiego”. Główną opozycję stanowiło natomiast zestawienie: „Polska – Unia Europejska”, którą zawierało m.in. hasło wyborcze J. Łopuszańskiego z 2000 r. „Polska tak, Unia Europejska – nie”.

Z kolei zabiegiem językowym charakterystycznym dla kandydatów lewicowych (przede wszystkim A. Kwaśniewskiego) było konstruowanie następujących par słownych i triad: „Polska – UE”, „przyszłość – UE”, „młodość – przyszłość – Europa”. Argumenty konstruowane przez tego kandydata, podobnie jak i innych zwolenników idei integracji Polski ze strukturami europejskimi, odwoływały się do nadziei na poprawę warunków w wielu sferach. Przywoływano wizję szybszego rozwoju gospodarczego, możliwości korzystania z dobrych wzorców i sprawdzonych rozwiązań, szansy dla przyszłych pokoleń, jaką niesie możliwość edukacji i pracy w UE, zaś wśród głównych wartości wymieniano: wolność i swobodę oraz większą otwartość na świat.

Natomiast kandydaci, których postawę określić można jako warunkowe poparcie dla członkostwa Polski w Zjednoczonej Europie” w zależności od reprezentowanej opcji czy też organizacji politycznej w odmienny sposób formułowali owe warunki. Szczególnym przykładem są w tym przypadku kandydaci partii ludowych, którzy swoją akceptację dla przynależności do UE każdorazowo uzależniali od zapewnienia rolnikom i mieszkańcom wsi korzystnych zabezpieczeń, czy też szczególnych przywilejów.

Podsumowując, warto zauważyć, iż kolejne wybory prezydenckie w Polsce stwarzały okazję do obserwacji tendencji w sposobie prezentowania problematyki europejskiej przez poszczególne podmioty działające na arenie politycznej naszego kraju. Powyższa charakterystyka ukazuje także zmianę relacji, jakie zachodziły pomiędzy udziałem w wyborach a kwestią polskiego członkostwa w UE. O ile w 1990 i 1995 r. problematyka europejska była jedną z kwestii poruszanych podczas kampanii wyborczych, o tyle w 2000 r. udział niektórych kandydatów służyć miał właśnie prezentacji stosunku partii lub organizacji politycznych, które reprezentowali.

Postawy kandydatów wobec idei integracji każdorazowo odzwierciedlały powszechne wśród społeczeństwa (wyborców) opinie i nastroje – z każdymi wyborami wzrastała liczba kandydatów nastawionych co najmniej sceptycznie do przystąpienia Polski do UE. Widoczne było przy tym dwustronne oddziaływanie przeciwników integracji i kandydatów reprezentujących tę postawę: przekazy formułowane podczas kampanii odwoływały się do opinii społecznych, a jednocześnie same je kształtowały. Z kolei wypowiedzi kandydatów opowiadających się za członkostwem w ciągu analizowanego dziesięciolecia nie zmieniały się – wciąż powtarzane były argumenty, które, jak wskazują badania opinii publicznej, przekonywały coraz mniejszą grupę respondentów. W 2000 r. ujawniła się więc konieczność sformułowania nowych argumentów służących zwiększeniu liczby tych, którzy w referendum europejskim powiedzieliby „TAK”.